

Narracja z czasów komuny i lobbowanie na rzecz obcego państwa

4 lipca 2023

Gościem Jacka Nizinkiewicza w programie „Rzecz o polityce” był ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Padły pytania m.in. o niedawne, skandaliczne słowa prezydenta Andrzeja Dudy oraz zbliżającą się 80. rocznicę apogeum rzezi wołyńskiej.



Dziennikarz „Rzeczpospolitej” pytał, czy ukraińskie ludobójstwo na Polakach to wciąż temat tabu. „W dużym stopniu tak, ale tak jest od 30 lat. Pomimo tego, że Polska i Ukraina stały się krajami niepodległymi i były różne próby rozwiązania tego problemu, to niestety nie doszło do wyjaśnienia tych spraw” – wskazał ks. Isakowicz-Zaleski. „To, co jest najboleśniejszą raną, to to, że na Ukrainie wciąż obowiązuje oficjalny zakaz pochówku ofiar ludobójstwa dokonanego na Polakach, ale także żołnierzy polskich, którzy zginęli w czasie I i II wojny światowej” – zaznaczył.

Padło także pytanie o oczekiwania ze strony kapelana Rodzin Wołyńskich wobec władz RP. Ks. Isakowicz-Zaleski podkreślał bowiem, że mimo iż Duda pojechał do Kijowa, o pomordowanych na Kresach Polakach nawet nie wspomniał, ani też nie upamiętnił ich w żaden sposób. „Należę do tych osób, które głosowały na pana prezydenta Andrzeja Dudę, oczywiście w II turze, bo w I głosowałem na kogoś innego, w 2015 i w 2020 roku. Słyszałem wtedy bardzo obfite obietnice ówczesnego kandydata, także szefowej jego komitetu wyborczego, pani Beaty Szydło” – przypomniał. „Oczekiwałem, jak myślę i wielu innych, że przez osiem lat pan prezydent w końcu zajmie jednoznaczne stanowisko. Niestety lawiruje. Jesteśmy na tydzień przed 80.

rocznicą apogeum ludobójstwa i na dobrą sprawę nic nie wiadomo” – wskazał. „Co więcej, pan prezydent podkreśla, że to są sprawy tajne, że on jest dogadany ze stroną ukraińską, ale nie może nic powiedzieć. No więc myślę, że pan prezydent przede wszystkim osiem lat temu dogadał się z Polakami, że będzie prezydentem, a nie z Ukraińcami. Mamy jeden wielki chaos i tak na dobrą sprawę nie wiadomo, co będzie 11 lipca” – dodał.

Ks. Isakowicz-Zaleski odniósł się też do słów Dudy, który stwierdził, że „wolałby, gdyby ks. Isakowicz-Zaleski zajmował się tym, czym powinien zajmować się ksiądz” – nie zaś „polityką”. „Zajmuję się tym, czym powinien się zajmować ksiądz, czyli pochówkiem ofiar, dlatego że jednym z uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego jest pogrzebać zmarłych” – odparł ks. Isakowicz-Zaleski. „Do tej pory tego nie zrobiły władze państwowe. Gdyby pan prezydent Polski zajmował się właśnie tym, czym powinien się zajmować prezydent, a nie ustawicznym lobbowaniem na rzecz obcego państwa, to myślę, że nie musiałbym się wypowiadać na temat pochówku ofiar” – wskazał. „Niemniej jednak taką wypowiedź, to ja przypominam sobie z czasów komunistycznych, kiedy członkowie PZPR, partii komunistycznej, mówili, że wszystko jest polityką: nie wolno mówić o Katyniu, nie wolno mówić o pakcie Ribbentrop-Mołotow, no a lud niech tylko pokornie spuści głowę i milczy, a wielcy politycy będą za niego rozwiązywali sprawy” – stwierdził. „W jakiś sposób pan prezydent przejął tę narrację z czasów komunistycznych, wytykając rodzinom ofiar, że nie powinny się tym zajmować” – dodał.

Padło także pytanie o komentarz do słów prezydenta, który insynuował zabiegającym o godne pochówki ofiar rzezi wołyńskiej „bieganie z widłami”. „To jest właśnie bardzo charakterystyczne dla pana Andrzeja Dudy. Z jednej strony składa obietnice, których nie dotrzymuje. I myślę, że każdy obywatel Rzeczypospolitej, zwłaszcza ten, który na niego głosował, ma prawo mu powiedzieć: panie prezydencie, czemu nie

dotrzymałeś słowa w tej sprawie?” – odparł duchowny. „Natomiast określenie »bieganie z widłami« jest prostackie. Ja tu widzę jeden jeszcze element. To jest też takie podejście do środowisk wiejskich ze strony tych, co mieszkają w wielkich miastach, że panu prezydentowi chłopci polscy – a 95 proc. ofiar ludobójstwa, to byli chłopci, jak moi dziadkowie – to są właśnie od wideł. Wielka elita jest od wielkich spraw, a chłopci są od wideł” – skwitował. „Niestety myślę, że te słowa będą jednak głównym przesłaniem środowiska obozu władzy dla rodzin ofiar ludobójstwa: że wy jesteście z widłami. Myślę, że to ocenią też wyborcy w październiku, czy im takie określenia z widłami odpowiadają, czy nie” – dodał. Pytany, czy żałuje głosu oddanego na Dudę, ks. Isakowicz-Zaleski stwierdził, że „nie miał specjalnie żadnego wyboru”. „W pierwszej turze w czasie jednych i drugich wyborów na niego nie głosowałem, w drugiej turze był wybór, moim zdaniem, żaden. To pan prezydent mnie zawiódł, a nie ja jego” – skwitował.

Odniósł się także do apelu rodzin ofiar rzezi wołyńskiej wystosowanego do Episkopatu Polski i Ukrainy. „Apel jasno formułuje trzy sprawy: po pierwsze, prawda, a więc przestać nazywać ludobójstwo jakimiś tam konfliktami polsko-ukraińskimi, czy czystkami etnicznymi. Po drugie, pochowanie ofiar. I to jest sprawa, która jest największą raną w tych relacjach polsko-ukraińskich, bo ani strona ukraińska, ani polska nic nie robi de facto, żeby te ofiary pochować. I trzecia sprawa: zaprzestanie gloryfikacji zbrodniarzy” – wskazał. „Niestety, te trzy warunki są niespełnione, dlatego ten apel na razie jest bez odpowiedzi, ale już wiadomo, że ta formuła, którą przyjmuje Kościół: »Przebaczamy i prosimy o przebaczenie«, jest nieprawdziwa” – ocenił. „Relacje polsko-niemieckie, jednak bardzo trudne, są oparte o to, że Niemcy odcięli się od narodowego socjalizmu, nie zabraniają pochówku ofiar i nie stawiają pomników zbrodniarzom. Więc wtedy powiedzenie »Przebaczamy i prosimy o przebaczenie« miało sens. W relacjach polsko-ukraińskich tego sensu nie ma” – podkreślił.

Pytany o ewentualne plany kontaktu w tej sprawie z władzami RP, ks. Isakowicz-Zaleski stwierdził, że „pisanie do pana prezydenta to jest tyle samo, co pisz na Berdyczów, bo tych listów, petycji było bardzo wiele”. „Pan prezydent nie ma zwyczaju odpowiadać na te pisma, tzn. akurat jak piszą inne środowiska, odpowiada na drugi dzień, ale w wypadku rodzin kresowych – tych rodzin chłopskich – nie ma zwyczaju” – dodał. „Myślę, że rozmowy z panem prezydentem nie mają najmniejszego sensu. Ale gdyby nagle coś oświeciło pana Andrzeja Dudę, że chce się spotkać jednak z rodzinami, to myślę, że rodziny są gotowe. Takie zaproszenie wysłał abp Stanisław Gądecki, w ciągu dwóch dni zebrała się odpowiednia delegacja, która pojechała do Poznania i spotkała się” – podsumował.

Autorstwo: MMC

Na podstawie: Rp.pl

Źródło: NCzas.com